

Lesianka!

(Sosenka)

- Rabka Zdrój! Zalecam tygodniowy wyjazd do tamtejszego sanatorium, to już ostateczność! – powiedział lekarz pulmonolog do rodziców dwunastoletniej Marysi, po kolejnej wizycie. Dziewczynka od 6 lat zmagала się z niewydolnością płuc, która mocno przeszkadzała jej w codziennym funkcjonowaniu. Choć jej dusza była pełna energii, to ciało słabło z każdym dniem i nawet niewielki wysiłek sprawiał jej trudność.

Marysia wraz z rodzicami mieszkała w bloku w centrum Krakowa, mieście pełnym spalin i hałasu. W drodze do szkoły, każdego poranka widziała kłęby dymu, które wydobywały się z kominów pobliskich fabryk. Płucom Marysi zdecydowanie to nie pomagało. Comiesięczne wizyty u lekarzy pulmonologów od kilku lat nie przynosiły efektów, a leczenie farmakologiczne pożądaných skutków. Rodzice Marysi byli zrozpaczeni, nie wiedzieli, co jeszcze mogą zrobić, by pomóc swojemu dziecku, szukali ratunku już wszędzie.

Pewnego dnia do miasta zawitała Zielarka, która wiele lat spędziła, przemierzając lasy i góry, poznając sekrety przyrody. Usłyszawszy o chorobie Marysi, zaproponowała rodzicom pomoc.

- Zabierzcie ją do Tajemniczego Lasu – powiedziała Zielarka. To miejsce skrywa moc uzdrowienia, choć mało kto o tym wie. Tam powietrze jest inne, pełne życia, a drzewa szepczą swoje sekrety tylko tym, którzy potrzebują ich najbardziej. Las potrafi uzdrowić, jeśli się mu zaufa.

Rodzice Marysi, widząc jak ich córka gaśnie z każdym dniem, choć nie wierzyli w cud uzdrowienia, postanowili spróbować. Następnego dnia rankiem wyruszyli w podróż do tajemniczego miejsca. Droga była długa, a Marysi z każdym krokiem brakowało powietrza i odczuwała silny ból pleców. Kiedy dotarli, dziewczynka była bardzo zmęczona, usiadła więc pod starym dębem i wtedy zaczęło dziać się coś niezwykłego. Z niedowierzaniem patrzyła na piękno otaczających ją zielonych drzew, które cicho

szumiały, a wiatr niósł świeże zapachy sosnowych igieł i kwiatów. Poczwała, jak czyste powietrze zaczyna wypełniać jej chore płuca. Oddech dziewczynki stawał się coraz głębszy i swobodniejszy, był jak nowa dawka energii. Z każdą minutą kaszel ustępował, a ból, który wcześniej towarzyszył jej na każdym kroku, zniknął. Marysia zaczęła czuć, jak w jej młodym ciele znowu budzi się życie. Śpiew ptaków i delikatny szelest liści przynosiły jej ogromny spokój i radowały serce. Poczwała jakby cała otaczająca ją przyroda przejęła teraz nad nią opiekę. Piękne zielone choinki oddawały jej same pokłon, opowiadając swoje historie o uzdrowieniu i mocy. Dziewczynka była szczęśliwa i czwała się tak dobrze, jak nigdy dotąd.

Nagle, jakby znikąd, dostrzegła maleńkie światełko, które pojawiała się to tu, to tam, a w miejscach, w których się zatrzymywała, wyrastały pachnące konwalie, zaś drzewa porastały zieleniutkim mechem.

- Kim jesteś? - zapytała dziewczynka.

- Jestem Lesianką, pochodzę z wymarłego rodu Wrózek Leśnych, zajmujących się pilnowaniem tego uzdrawiającego lasu i dbaniem o to, by człowiek go nie zniszczył – odpowiedziała lekkim jak wiosenny wietrzyk szeptem.

- A ty skąd się tu wzięłaś?

Dziewczynka opowiedziała całą swoją historię, a Lesianka z lekkim uśmiechem wyjawiała jej, że ma wielkie szczęście, że może ją zobaczyć, gdyż ukazuje się tylko tym, którzy potrafią poczuć ten las, oddychać jego płucami i patrzeć jego oczami. Przekazała Marysi, iż ukazuje się tylko dzieciom, gdyż tylko one mają na tyle młode serca i bystre oczy, by dostrzec cokolwiek w zielonych gęstwinach. Marysia dopytywała, dlaczego dorośli nie mogą zobaczyć Lesianki. To wszystko stało się dla niej mało zrozumiałe.

- Dorośli przechadzają się między nami częściej patrząc na te piękne drzewa jak na materiał na meble lub teren niezdatny z powodu krajobrazu do zabudowy. Niebawem i mnie może zabraknąć mocy, by wskrzeszać zieleń, która bujnie rozpościera się wokoło.

- Ależ Lesianko, ja zrobię wszystko, by Ci pomóc i by ten magiczny i uzdrowicielki las przetrwał na zawsze – rzekła Marysia. Gdy dopytywała, co może dla niego zrobić, Lesianka odrzekła:

- Kochaj nas, kochaj nas jak swoich rodziców, dbaj o nas i rozmawiaj z nami, i podziwiaj jak piękniejemy. Jednakże nie zapominaj, że jako człowiek masz większą niż my siłę i potrzebujemy twojej opieki i troski, a postaramy się odwdzińczyć jesiennymi grzybami, letnimi jagodami oraz pachnącymi konwaliami. Będziemy naszą magią sprawiali, że gdy będzie Ci ciężko, a choroba dopadnie twoje ciało, my naszymi leśnymi siłami zdejmujemy ją z Ciebie.

Od tego dnia Marysia codziennie odwiedzała las, wiedząc, że to właśnie on dał jej drugą szansę na życie. Każdy spacer wzmacniał ją coraz bardziej, a leśny krajobraz stał się jej najlepszym lekarzem i przyjacielem. Zrozumiała, że to, czego potrzebowały jej płuca, to nie tylko lekarstwa, ale i kontakt z naturą, z miejscem gdzie zaczęła oddychać czystym, zdrowym powietrzem.

Natura ma niezwykłą moc uzdrawiania. Uczy, iż zawsze należy dbać i szanować lasy, które pozwalają człowiekowi oddychać pełnymi płucami, znaleźć siłę, spokój i ukojenie.

Sosenka